5.

805 KPIP
1100805

5

BIBLJOTEKA ZWIĄZKU PRACY OBYWATELSKIEJ KOBIET Nr. 2
Wydział Opieki nad Matką i Dzieckiem

HALINA KRAHELSKA

PRACA MŁODOCIANYCH A OPIEKA SPOŁECZNA

5.

WARSZAWA
ZWIĄZEK PRACY OBYWATELSKIEJ KOBIET
1930

PRACA MŁODOCIANYCH
A OPIEKA SPOŁECZNA

1-X.8
18/VIII

10,-

Przedruk z broszury pt.: „Praca młodzieży a zadania służby społecznej".

HALINA KRAHELSKA

PRACA MŁODOCIANYCH A OPIEKA SPOŁECZNA

WARSZAWA 1930

Biblioteka Ministerstwa Pracy
Nr 805
Opieki Społecznej i Zdrowia

Zakł. Graf. „Drukarnia Bankowa" Warszawa, Moniuszki 11.

W ustawodawstwie pracy każda ustawa ochronna, czy służy ochronie zdrowia i życia robotnika, macierzyństwa robotnicy, czy też ochronie prawidłowego rozwoju fizycznego i umysłowego młodzieży — sprowadza się w jej wykonaniu do ograniczenia swobody pracodawcy w rozporządzaniu siłami, czasem i zdrowiem robotników lub też danej ich kategorji. Z tego tytułu bywa zazwyczaj odczuwana i traktowana przez pracodawców jako skrępowanie, a bardziej sprężyste i planowe wprowadzanie ustawodawstwa w życie z konieczności powoduje zamianę dzieci lub młodzieży na dorosłych, kobiet na mężczyzn, usuwanie od pracy słabszych fizycznie lub obstających przy swych prawach do nauki szkolnej i t. p.

Dlatego też w konsekwencji wykonywania ochrony pracy młodzieży (do tego zagadnienia pragniemy się tu ograniczyć) musi też powstawać i powstaje w każdym kraju szerokie pole dla akcji społecznej, jakby uzupełniającej niewątpliwe dobrodziejstwo ustawodawstwa ochrony pracy. Zadania więc społeczeństwa przy obsłudze szeregu zasadniczych potrzeb młodzieży, które wskażemy, będziemy tu traktowali jako logiczne następstwo każdego przemyślanego ustawodawstwa ochronnego, w szczególności — ustawodawstwa ochrony pracy młodzieży.

należy sądzić na tej podstawie, że do szkół wyższego typu przechodzi ze szkół powszechnych rocznie mały odsetek oraz że dzieci, uczęszczające do szkół powszechnych, dziś jeszcze rekrutują się w przytłaczającej większości z tych warstw społecznych, w których niedostatek lub wręcz nędza rodzin wypycha dziecko wprost z ławy szkolnej do zarobkowania.

Otóż najbardziej nawet ogólnikowych danych o tych 80% dzieci, zarobkujących po szkole powszechnej lub niezależnie od skończenia szkoły, nie posiadamy[2]). Rozpraszają się one do pracy w rzemiośle (warsztatach drobnych szewckich, krawieckich, ślusarskich, blacharskich i in.), w sklepach, wogóle w handlu, w rolnictwie, w służbie domowej, w jadłodajniach, hotelach, kinach, teatrach, wreszcie w przemyśle. Jedynie o małej w tem stosunkowo garstce dzieci czyli młodzieży w wieku 15 — 18 lat, zarejestrowanej w zakładach przemysłowych, mamy trochę danych liczbowych, ale również bardzo niepełnych i niedostatecznych. Dane te mamy z rejestrów Inspekcji Pracy i z Głównego Urzędu Statystycznego. Co do rejestrów Inspekcji Pracy, to obecnie na zasadzie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o Inspekcji Pracy z dn. 14.VII.1927 r. muszą one objąć wszystkie warsztaty pracy najemnej; po upływie więc pewnego okresu czasu rejestry inspekcyjne odzwierciadlą mniej więcej istotny stan zatrudnienia młodzieży w pracy najemnej, o ile oczywiście nastąpi jakiś ogólny dla całej Polski spis tych zakładów, który następnie inspekcja już będzie mogła stale uzupełniać. Poza tem ogólny spis ludności w Polsce, projektowany na r. 1931, ponieważ uwzględnić musi moment wykonywania przez jednostkę pracy z najmu, da oczywiście najdokładniejsze dane. Dziś zmuszeni jesteśmy posiłkować się danemi liczbowemi

---

[2]) A musi być to spora gromada dzieci: podług danych ze spisu ludności w Polsce z dn. 30.IX.1921 r. dla samej Warszawy grupa dzieci lat 14 wynosiła 21.985 (Statystyka Polski, wydawnictwo Głównego Urzędu Statystycznego, Załącznik do tomu XIV).

Głównego Urzędu Statystycznego jako bardziej pełnemi[3]) i obejmującemi wprawdzie ograniczoną, ale zato bardziej ściśle określoną grupę zakładów przetwórczych przemysłowych, zatrudniających powyżej 20-tu robotników.

Dane te natomiast tracą niezmiernie na swej wartości dlatego, że w stosunku do młodocianych bywają podawane bardzo rzadko i z bardzo wielkiem opóźnieniem[4]), mianowicie, podawane w kwartalniku „Statystyka Pracy" dane o stanie zatrudnienia w przemyśle, nie częściej jak co dwa — trzy lata wyodrębniają z ogólnej liczby mężczyzn i kobiet młodzież robotniczą w grupie wieku 15 — 18 lat. Dość powiedzieć, że gdybyśmy uważali za stosowne poprzestać na publikowanych już danych Głównego Urzędu Statystycznego, to musielibyśmy tu przytoczyć liczbę młodocianych, zatrudnionych w przemyśle polskim na... 31.XII.1925 roku (zeszyt VI „Statystyki Pracy" za r. 1926: ogółem robotników 443.566, w tem mężczyzn 294.546, kobiet — 110.105 i młodocianych 38.915). Zbyt daleko odbieglibyśmy zaprawdę od rzeczywistości; podamy więc zapożyczone dzięki uprzejmości Głównego Urzędu Statystycznego dane, przeznaczone do opublikowania w początku roku 1930. Niestety i te jednak dane dotyczą okresu minionego przed dwoma laty, bo jest to zestawienie na 31.XII. 1927 r.; wówczas młodociani zatrudnieni w przemyśle stanowili 57.734, czyli 6,8% ogólnej liczby 844.690 zatrudnionych na r. 1928 robotników (602.459 mężczyzn, 184.497 kobiet[5]).

---

[3]) Dotychczas sprawozdania inspektorów nie obejmowały Górnego Śląska, gdy Główny Urząd Statystyczny zawiera w swych liczbach Górny Śląsk.

[4]) Tu możemy nawiązać do wytkniętych już braków — niedocenianie powagi badań w zakresie spraw młodzieży.

[5]) Nieopublikowane jeszcze, ale już zestawione dane z rejestrów inspektorów pracy na 31.XII.1928 r. wykazują dalszy wzrost stanu zatrudnienia wogóle, a w tem i wzrost liczby młodzieży (absolutnej i stosunkowej liczby); tu liczba młodzieży wynosi już 68 tys. (68.004), chłopców 47.612, dziewcząt 20.392, t. j. 7,4% ogólnej liczby 907.541 robotników.

Mało więc wiemy o naszej młodzieży. A tymczasem wstępujemy przecież obecnie w ten okres, gdy do czynnej roli w życiu przychodzi młodzież liczebnie zdziesiątkowana, uszczuplona, nadto fizycznie nadwątlona przez wpływy wielkiej wojny 1914—1918 r.

We wstępie do broszury „Praca dzieci i młodocianych w Polsce"[6]), zwracaliśmy już uwagę czytelników na to zjawisko, a wskutek wielkiej wówczas szczupłości danych dla Polski wskazywaliśmy na przykładzie Niemiec całą grozę wpływów wojny na stan młodych roczników, korzystając wówczas z materjałów statystycznych, uzbieranych przez połączone organizacje młodzieży niemieckiej i ogłoszonych na wystawie w Berlinie p. t. „Das junge Deutschland" (wrzesień r. 1927). Rozporządzamy już dziś bardziej ogólnemi danemi dla Polski, dzięki publikacji Ministerstwa Oświecenia za r. 1926. Podług tej publikacji dzieci w wieku szkoły powszechnej w latach szkolnych kolejnych przedstawią się na obszarze Rzeczypospolitej następująco:

1921/22 — 5.075.166
1922/23 — 4.870.763
1923/24 — 4.537.548
1924/25 — 4.248.112
1925/26 — 3.941.967
1926/27 — 3.609.970
1927/28 — 3.605.098
1928/29 — 3.638.525
1929/30 — 3.900.476
1930/31 — 4.240.903

Dotyczy to zawsze tylko garstki młodzieży, zatrudnionej w przemyśle. Generalnie mówiąc inspekcja rejestrowała do r. 1928 zakłady ponad 16 robotników wzwyż oraz z mniejszych te, które posiadały siłę napędową.

[6]) Halina Krahelska. Praca dzieci młodocianych w Polsce. Wyd. Instytutu Gospodarstwa Społecznego r. 1928.

1931/32 — 4.588.144
1932/33 — 4.963.458
1933/34 — 5.201.834

(str. XXV, Szkoły Powszechne Rzeczypospolitej w r. 1925/26, wyd. M. W.R. i O. P.).

W Niemczech zainteresowanie sprawami młodzieży i ruch dokoła tej sprawy rośnie z każdym niemal rokiem i dziś już mamy możność posiłkowania się dla zobrazowania tej kwestji bardzo poważną statystyką. Ogłoszone przez Instytut do Badania konjunktur w Niemczech dane wykazują dobitnie, jak na przestrzeni lat 1928 — 1935 maleje liczba młodzieży w grupie wieku 15 — 20 lat; gdy przyjmiemy, że w r. 1928 grupa ta równa się 100, wówczas najbliższe 10 lat przedstawią się następująco:

1928	*1929*	*1930*	*1931*	*1932*	*1933*	*1934*	*1935*	*1936*	*1937*	*1938*[7])
100	99	97	91	83	73	63	60	65	73	81

Dane ze spisu ludności w Niemczech z dn. 16.VI.1925 r. w porównaniu z danemi poprzedniego spisu ludności z r. 1910 wykazują, że podczas, gdy ludność Niemiec w r. 1925 w porównaniu do r. 1910 wzrosła o 8%, zmalały grupy wieku: 1 — 6 lat — o 14%, 6 — 14 lat o 24%[8]). Ta ostatnia grupa są to właśnie dzieci, zrodzone w okresie najsilniejszych wpływów wojny.

Z pewnością nikt nie wątpi, że kwestja wyszczerbienia roczników młodzieży dziś dorastającej w Polsce, skoro tylko zostanie zbadana, nie ukaże nam naogół stosunków korzystniej-

---

[7]) Pokolenie zrodzone w czasie wojny przeciętnie opuszczać będzie szkołę powszechną, poczynając od r. 1929.

Źródło. Schriften zur Jugendkunde. Mewes. Die erwerbstätige Jugend. Verlag Valter de Gruyter et Co. 1929. S. 5.

[8]) Op. cit. str. 6 — 7.

szych od Niemiec[9]). Bądź co bądź uważamy, że zastanowienie się nad wynikami dokładnych badań w Niemczech najzupełniej upoważnia nas do twierdzenia, że w obecnym okresie wzmożona i rozumna troska o naszą młodzież pracującą powinna należeć do zadań najpilniejszych i niezmiernie ważnych ze stanowiska interesów ogólnopaństwowych.

---

[9]) Przegląd zmian w odsetku zatrudnienia młodocianych w przemyśle zdaje się u nas wskazywać już na udział zmniejszonych roczników: odsetek młodzieży na 31.XII.1925 r. wynosił 8,7%, na 31.XII.1927 6,8%, na 31.XII.1928 r. 7,4%. Ostrożność nie pozwala nam wyciągać tu wniosku o skutkach działania ochrony pracy młodocianych. Raczej stały już od kilku lat spadek udziału młodzieży (drobne wahania, jak ostatni wzrost, są tu bez znaczenia) wskazywać może na wzmożone w Polsce działanie wpływów wojny na dzieci wówczas już paroletnie.

II.

Troska o tę młodzież dziś dorastającą i opuszczającą szkoły powszechne tem bardziej jest konieczną im gorsze są dziś jeszcze warunki życia i pracy młodzieży, im mniej zadawalniający jest stan jej zdrowia. Nie mamy znowuż, o ile nam wiadomo, żadnych opracowań, w każdym razie publikacyj, któreby się zajmowały głębiej zagadnieniem stanu zdrowia młodzieży pracującej — jednakże dane liczbowe zamieszczane stale w Przeglądzie Ubezpieczeń Społecznych o zachorowywaniach śród ubezpieczonych, pozwalają stwierdzić, że naogół zachorowalność młodzieży (ubezpieczonych do lat 19) jest wyższa niż w następnych grupach wieku i w rozmaitych rodzajach zachorowań wyraża się też wyższą liczbą dni niezdolności do pracy. Najwyższy zaś odsetek zachorowalności i górującą liczbę dni niezdolności do pracy spotykamy często właśnie w grupie wieku 14—15 lat (t. j. zatrudnionych nielegalnie, wbrew zakazowi art. 5-go ustawy z dn. 2.VII, 1924 roku[10]).

Przyczynki do sądzenia o warunkach pracy i bytu mło-

[10]) Szczegółowiej te dane z Przeglądów Ubezpieczeń Społecznych podane były w broszurze „Praca dzieci i młodocianych w Polsce" na str. 64 — 68.

dzieży w Polsce, jakkolwiek jeszcze nie dość liczne, mnożą się już w piśmiennictwie naszem z każdym rokiem. Mamy już obecnie publikacje najnowsze, poświęcone wyłącznie zagadnieniom młodzieży[11]). W szeregu innych publikacyj z zakresu piśmiennictwa pracy znajdujemy bogate oświetlenie pracy i bytu młodzieży[12]); są nadto inne publikacje, gdzie praca nie jest wyłącznym tematem badań, zawierające bardzo cenne materjały do sądzenia o warunkach pracy i płacy młodzieży, jak to np. Sprawozdania Komisji Ankietowej badania warunków i kosztów produkcji oraz wymiany (wyd. Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów w 15 tomach, r. 1928).

A więc w zasadniczej kwestji płacy za pracę ankieta Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego, obejmująca 1670 odpowiedzi indywidualnych młodocianych robotników, podaje, że 50% badanych zarabia poniżej 100 zł. miesięcznie i 27% poniżej 75 zł.[13]); dane te dotyczą przeważnie robotników zatrudnionych w dużych i średnich zakładach. T. zw. „uczniowie" w 21% ogółu badanych pracują w początkach całkiem bezpłatnie (tu wyjątek stanowią tylko zakłady wielkoprzemysłowe), w Łodzi odsetek ten podnosi się do 33% dla drobnego przemysłu odzieżowego, w niektórych miejscowościach Rzeczypospolitej odsetek bezpłatnych uczniów wyrasta do 70% (Siedlce) i 82% ogółu badanych (Ostrów Wielkopolski). Wogóle w pierwszym roku t. zw. nauki 31% ogółu badanych zarabia do 25 zł. miesięcznie, w drugim dolna gra-

---

[11]) Dr. Eugenja Pragierowa. Warunki pracy robotników młodocianych w Polsce, wyd. Kom. Centr. Młodzieży T. U. R. r. 1929.

E. Frelkowa. Praca młodzieży w przemyśle drukarskim w Polsce Wyd. Zw. Zaw. Drukarzy, r. 1929.

[12]) S. Rychliński. Czas pracy w przemyśle polskim. Wyd. Inst. Gosp. Społ. 1929 r.

Warunki życia robotniczego w Warszawie, Łodzi i Zagłębiu Dąbrowskiem. Inst. Gosp. Społ. 1929 r.

Zieliński Józef dr. Hgjena Pracy. Inst. Gosp. Społ. 1929 r.

[13]) Dr. Eugenja Pragierowa. Warunki pracy robotników młodocianych w Polsce. Wyd. T. U. R. r. 1929, str. 40 — 48.

nica płacy podwyższa się o kilkanaście złotych miesięcznie, — górna nie przekracza naogół 75 zł., a zdarza się jeszcze w drugim roku praca całkiem bezpłatna; w trzecim t. j. normalnie ostatnim roku jeszcze 40% ogółu badanych zarabiało poniżej 50 zł. miesięcznie, tylko 11% od 100 do 200 zł. Po czterech i pięciu latach młodzi robotnicy nie zarabiają naogół ponad 75 zł. podług danych tej ankiety.

Zresztą dokładne pojęcie o wysokości zarobków młodocianych w przemyśle dają już płace, publikowane w wydawnictwach Głównego Urzędu Statystycznego, a więc chociażby jedno z ostatnich zestawień[14]). Nie należy przytem zapominać, że tu podawane są stawki płac taryfowych, w życiu często jeszcze obniżane. Podług tych danych najczęściej spotykaną płacą dzienną za 8-godzinny dzień pracy dla młodocianych jest 3 zł. do 3 zł. 50 gr.; spotykają się natomiast jeszcze płace niżej 2 zł. (np. 1 zł. 68 gr., płaca dzienna ucznia w III — IV roku nauki w przemyśle metalowym Górnego Śląska). W jednym tylko wypadku (Cegielnie Górnego Śląska) młodzi robotnicy 19 lat otrzymują maksymalnie 5 zł. 36 gr. dziennie.

W broszurze p. Frelkowej o pracy młodzieży w przemyśle drukarskim to, co się mówi o płacy młodocianych, wskazuje dobitnie, jak wielki chaos panuje w tej dziedzinie[15]). Były zabór pruski w 64,4% odpowiedzi nie dał żadnych danych co do płacy, a ponieważ kwestjonarjusze wypełniali sami uczniowie, można stąd wnioskować, że wogóle nie mieli nic do podania. W b. zaborze austrjackim tylko w drukarniach t. zw. cennikowych stosowany jest wzrost procentowy płac uczniów w stosunku do płac wykwalifikowanych podług pew-

---

[14]) Statystyka Pracy, r. 1929, zeszyt 4, str. 390 — 407, płace na 31.VI.1929 r.

[15]) E. Frelkowa. Praca młodzieży w przemyśle drukarskim w Polsce. Wyd. Związku Zawodowego Drukarzy i Pokrewnych Zawodów w Polsce. Warszawa r. 1929, str. 38 — 39, tablica Nr. 9 a, b i c.

łamy do sprawozdań inspektorów pracy i do wspomnianych już wyżej publikacyj[17]).

Niezadawalniające przestrzeganie ustaw, złe higjeniczne warunki pracy, organizacja i racjonalizacja pracy, dokonywana bardzo często bez uwzględnienia roli i znaczenia czynnika ludzkiego w produkcji szczególnie groźnie się przedstawiają na tle warunków życia i bytu robotników, wiążących się znów oczywiście z niskim poziomem płac oraz z ogólnem wyniszczeniem powojennem ludności nie posiadającej. Badania warunków życia robotniczego mają dziś jeszcze w Polsce mniej publikacyj od piśmiennictwa pracy, również nierozwiniętego u nas. Natomiast zapoczątkowanie wydawnictw tego rodzaju przez Instytut Gospodarstwa Społecznego[18]) daje nam możność uchylenia zlekka i tej zasłony. Szczupłość rozmiarów mieszkań robotniczych w badanych ośrodkach sięga tak daleko, że w Warszawie mieszkania robotnicze jedno i dwuizbowe stanowią 94,6% ogółu zbadanych mieszkań, w Łodzi 96,9%, w Zagłębiu Dąbrowskiem 96,8%[19]). Jednoizbowe mieszkania robotnicze w Warszawie stanowią 70,7%, w Łodzi 76,8%[20]). Dla Woli w Warszawie odsetek jednoizbowych mieszkań robotniczych wynosi 80%[21]). Przeciętna liczba izb na mieszkanie robotnicze w miejscowościach zbadanych wygląda następująco: dla Łodzi — 1,24 izby na mieszkanie, dla Warszawy — 1,36, dla Zagłębia — 1,66[22]). O przeludnieniu zaś mieszkań robot-

---

[17]) Poza tem ogólne przedstawienie stanu ochrony pracy w Polsce można znaleźć w wydawnictwie „Drogi", „Na froncie gospodarczym" w artykułach H. Krahelskiej i W. Landau „Ochrona Pracy w Polsce, jej stan obecny i drogi dalszego rozwoju".

[18]) Mówimy tu o znakomitej pracy zbiorowej p. t. „Warunki życia robotniczego w Warszawie, Łodzi i Zagłębiu Dąbrowskiem w świetle ankiet 1927 roku". Instytut Gospodarstwa Społecznego, 1929 r., Warszawa.

[19]) Op. cit. str. 147.

[20]) Op. cit. tabl. 91 na str. 146.

[21]) Op. cit. str. 147.

[22]) Op. cit. tabl. 92 na str. 148.

niczych powiedzą następujące liczby: w Warszawie w 66,3% mieszkań zbadanych mieszka 4 i więcej osób w jednej izbie, w Łodzi odsetek izb zamieszkałych przez 4 i więcej osób wynosi 58,6% ogółu zbadanych mieszkań[23]).

W liczbie 569 izb, zbadanych od strony usłonecznienia i wilgoci w Warszawie, Łodzi i Zagłębiu odsetek izb wilgotnych wynosi 37,4%, pozbawionych słońca, 32,9%[24]). W liczbie 384 mieszkań zbadanych pod kątem urządzeń sanitarno-higjenicznych (we wszystkich trzech ośrodkach łącznie) 364 okazało się pozbawionych skanalizowanego ustępu, 309 — pozbawionych wodociągu i zlewu. Tu uderza stan mieszkań Warszawy, posiadającej przecie spławną kanalizację, tylko 8% mieszkań zbadanych posiadało własny ustęp, 11% korzystało z ustępu wspólnego na korytarzu, 3/4 — w podwórzu; prawie połowa mieszkań całkowicie okazała się pozbawioną wodociągu i zlewu. Poddanie badaniu warunków sypiania w rodzinach robotniczych wykazało, że na 100 osób wypada 45,3 łóżka, a wraz z innemi sprzętami, które mogą służyć do spania zamiast łóżek — 51,8 miejsc do spania[25]). Liczba rodzin, w których przypadała jedna osoba na każde łóżko, nie przewyższała 6%[26]). Nic dziwnego, że w tych warunkach higjenicznych śmierć kosi przedewszystkiem małe dzieci, a więc w wieku do 1 roku zmarło 40,1%, w wieku 1—3 lat — 28,9%, w wieku 3—7 lat — 15,1%[27]).

Nie będziemy tu mnożyć więcej dowodów, jak smutny obraz przedstawiają warunki życia robotniczego. Jest to nam w danym wypadku potrzebne tylko dla zobrazowania tła, na którem musi się rozwijać nasza młodzież pracująca. Jeżeli jeszcze przypomnimy sobie, że młodzież ta w grupie 15—18

[23]) Op. cit. tabl. 94 na str. 149.

[24]) Op. cit. tabl. 107, str. 160.

[25]) Op. cit. str. 170. Liczba rodzin objętych badaniem w tym wypadku 113, liczba osób — 575.

[26]) Op. cit. str. 201 i tabl. 140 na str. 203.

[27]) Op. cit. str. 225, tabl, 161.

nej obowiązującej zasady: w 1-ym roku uczniowie mają 5 do 10% płacy wykwalifikowanego, w 2-gim 20%, w 3-cim 30%, w 4-tym 40%. B. zabór rosyjski nie daje się ująć w żadną normę w stosunku do wzrostu płacy.

Wogóle, mówiąc o płacach młodocianych sądzimy, że dokładne badania tej kwestji w rozmaitych gałęziach produkcji ustalą poziom płac robotników młodocianych w Polsce niższy, niżeśmy go określili poprzednio w broszurze „Praca dzieci i młodocianych"; wówczas na zasadzie zestawień płac młodocianych, publikowanych przez Główny Urząd Statystyczny, stwierdziliśmy, że płace te wahają się od jednej piątej do dwóch trzecich płac robotników niewykwalifikowanych, a od jednej ósmej do jednej trzeciej płac robotników wykwalifikowanych[16]). Dziś musimy tu jeszcze raz podkreślić, że obliczenie to było oparte na zasadzie danych podług stawek taryfowych, a więc ewentualnie odbiegających w rozmaitych wypadkach od stawek rzeczywiście wypłacanych.

Następnie dalsze skrupulatniejsze badania płac młodocianych pogłębią to zagadnienie w drodze ustalenia płac realnych, a nie nominalnych, to jest prac, podanych przy uwzględnieniu wysokości kosztów utrzymania.

Płace młodocianych różnią się zatem wybitnie od płac robotników dorosłych na niekorzyść tych pierwszych. Poza tem młodociany dzieli narówni z dorosłymi robotnikami wszelkie inne warunki pracy: tak samo miewa powszechnie przedłużany czas pracy, przeciążenie jego pracą może być nawet większe — stosunkowo do mniejszych sił i mniejszej odporności fizycznej, niezadawalniające naogół, a często bardzo złe, higjeniczne środowisko pracy może też jeszcze silniej wpływać na organizmy młodociane, znajdujące się jeszcze w okresie niezakończonego rozwoju fizjologicznego.

---

[16]) H. Krahelska. Praca dzieci i młodocianych w Polsce. Wyd. Inst. Gosp. Społ. 1928 r. str. 29.

Niestety, mamy zupełną świadomość tego, jak mało znane są u nas wyniki badań Komisji Ankietowej, tymczasem pomimo, iż, jak wspomnieliśmy, zakres zainteresowań i badań Komisji był szerszy, tem niemniej, szczególnie w niektórych gałęziach produkcji (węgiel, cement, superfosfaty, włókiennictwo, przemysł metalowy) przedstawiony w tych publikacjach stan odnośnie do czasu pracy, płacy, przestrzegania ustawodawstwa, higjeny, a następnie również organizacji pracy — daje obraz niezmiernie jaskrawy — ciężkich naogół i nieuporządkowanych warunków.

Jest to obraz całkiem objektywnie zakreślony, zainteresowani zaś — tu mamy na względzie organizacje robotnicze — wycieniują go w szczegółach, gdy przystąpią do opracowywania i wydawania swoich publikacyj. Początek jest już zrobiony, ponieważ mamy już dziś możność powoływania się na cenne wydawnictwa organizacyj robotniczych, utrzymane na tym poziomie jak wspomniane broszurki T. U.R-a i Związku Zawodowego Drukarzy.

To też nie będziemy tu czynić szczegółowego przeglądu warunków pracy młodzieży pod kątem wykonywania ustawodawstwa społecznego, gdyż mamy wrażenie, że dzięki systematycznemu od kilku lat oświetlaniu tych zagadnień w prasie, w publikacjach Instytutu Gospodarstwa Społecznego, a w ostatnim czasie również dzięki autorytatywnemu przedstawieniu tych spraw w wynikach badań Komisji Ankietowej — prawda o niezadawalniającem przestrzeganiu ustawodawstwa w przemyśle dotarła już do świadomości szerokich kół społeczeństwa. Szkodliwy, bezpłodny i niebezpieczny oportunizm w traktowaniu tej sprawy coraz bardziej ustępuje już miejsca powadze odsłonięcia rzeczywistego stanu rzeczy z tem oczywiście, ażeby przez sumienne badanie przejść do szukania i znalezienia sposobów poprawy.

Interesujących się zaś bardziej szczegółowo zagadnieniem, jak jest z wykonywaniem ustaw społecznych w Polsce, odsy-

łamy do sprawozdań inspektorów pracy i do wspomnianych już wyżej publikacyj[17]).

Niezadawalniające przestrzeganie ustaw, złe higjeniczne warunki pracy, organizacja i racjonalizacja pracy, dokonywana bardzo często bez uwzględnienia roli i znaczenia czynnika ludzkiego w produkcji szczególnie groźnie się przedstawiają na tle warunków życia i bytu robotników, wiążących się znów oczywiście z niskim poziomem płac oraz z ogólnem wyniszczeniem powojennem ludności nie posiadającej. Badania warunków życia robotniczego mają dziś jeszcze w Polsce mniej publikacyj od piśmiennictwa pracy, również nierozwiniętego u nas. Natomiast zapoczątkowanie wydawnictw tego rodzaju przez Instytut Gospodarstwa Społecznego[18]) daje nam możność uchylenia zlekka i tej zasłony. Szczupłość rozmiarów mieszkań robotniczych w badanych ośrodkach sięga tak daleko, że w Warszawie mieszkania robotnicze jedno i dwuizbowe stanowią 94,6% ogółu zbadanych mieszkań, w Łodzi 96,9%, w Zagłębiu Dąbrowskiem 96,8%[19]). Jednoizbowe mieszkania robotnicze w Warszawie stanowią 70,7%, w Łodzi 76,8%[20]). Dla Woli w Warszawie odsetek jednoizbowych mieszkań robotniczych wynosi 80%[21]). Przeciętna liczba izb na mieszkanie robotnicze w miejscowościach zbadanych wygląda następująco: dla Łodzi — 1,24 izby na mieszkanie, dla Warszawy — 1,36, dla Zagłębia — 1,66[22]). O przeludnieniu zaś mieszkań robot-

---

[17]) Poza tem ogólne przedstawienie stanu ochrony pracy w Polsce można znaleźć w wydawnictwie „Drogi", „Na froncie gospodarczym" w artykułach H. Krahelskiej i W. Landau „Ochrona Pracy w Polsce, jej stan obecny i drogi dalszego rozwoju".

[18]) Mówimy tu o znakomitej pracy zbiorowej p. t. „Warunki życia robotniczego w Warszawie, Łodzi i Zagłębiu Dąbrowskiem w świetle ankiet 1927 roku". Instytut Gospodarstwa Społecznego, 1929 r., Warszawa.

[19]) Op. cit. str. 147.

[20]) Op. cit. tabl. 91 na str. 146.

[21]) Op. cit. str. 147.

[22]) Op. cit. tabl. 92 na str. 148.

niczych powiedzą następujące liczby: w Warszawie w 66,3% mieszkań zbadanych mieszka 4 i więcej osób w jednej izbie, w Łodzi odsetek izb zamieszkałych przez 4 i więcej osób wynosi 58,6% ogółu zbadanych mieszkań[23]).

W liczbie 569 izb, zbadanych od strony usłonecznienia i wilgoci w Warszawie, Łodzi i Zagłębiu odsetek izb wilgotnych wynosi 37,4%, pozbawionych słońca, 32,9%[24]). W liczbie 384 mieszkań zbadanych pod kątem urządzeń sanitarno-higjenicznych (we wszystkich trzech ośrodkach łącznie) 364 okazało się pozbawionych skanalizowanego ustępu, 309 — pozbawionych wodociągu i zlewu. Tu uderza stan mieszkań Warszawy, posiadającej przecie spławną kanalizację, tylko 8% mieszkań zbadanych posiadało własny ustęp, 11% korzystało z ustępu wspólnego na korytarzu, 3/4 — w podwórzu; prawie połowa mieszkań całkowicie okazała się pozbawioną wodociągu i zlewu. Poddanie badaniu warunków sypiania w rodzinach robotniczych wykazało, że na 100 osób wypada 45,3 łóżka, a wraz z innemi sprzętami, które mogą służyć do spania zamiast łóżek — 51,8 miejsc do spania[25]). Liczba rodzin, w których przypadała jedna osoba na każde łóżko, nie przewyższała 6%[26]). Nic dziwnego, że w tych warunkach higjenicznych śmierć kosi przedewszystkiem małe dzieci, a więc w wieku do 1 roku zmarło 40,1%, w wieku 1—3 lat — 28,9%, w wieku 3—7 lat — 15,1%[27]).

Nie będziemy tu mnożyć więcej dowodów, jak smutny obraz przedstawiają warunki życia robotniczego. Jest to nam w danym wypadku potrzebne tylko dla zobrazowania tła, na którem musi się rozwijać nasza młodzież pracująca. Jeżeli jeszcze przypomnimy sobie, że młodzież ta w grupie 15—18

---

[23]) Op. cit. tabl. 94 na str. 149.

[24]) Op. cit. tabl. 107, str. 160.

[25]) Op. cit. str. 170. Liczba rodzin objętych badaniem w tym wypadku 113, liczba osób — 575.

[26]) Op. cit. str. 201 i tabl. 140 na str. 203.

[27]) Op. cit. str. 225, tabl, 161.

lat obowiązana jest ustawowo do pobierania nauki dokształcającej, a pozatem ma szereg potrzeb i zainteresowań osobistych w dziedzinie literatury, polityki, sztuki, czy sportu — możemy sobie wyobrazić, jak na tle podobnych warunków codziennego bytu wygląda możność kształcenia się jednostki.

III.

Powrócimy teraz do dziecka, opuszczającego szkołę powszechną. Wiemy już, że dzieci te w przytłaczającej większości wypadków zmuszone są natychmiast brać się do zarobkowania. Tu natomiast wkracza ustawodawca, który słusznie zakazał zarobkowania przed skończeniem 15-tu lat. Warunki pracy zarobkowej są powszechnie tak ciężkie, że w świetle ich wskazanem jest nietylko utrzymanie granicy wieku, zawarunkowanej Konstytucją i ustawą z dn. 2.VII.1924 r., ale dalsze jej odsunięcie wzwyż do skończonych lat 16-tu, przynajmniej dla szkodliwych gałęzi produkcji.

W ten sposób wytwarza się przymusowy rok pustki w życiu dziecka. W naszem przekonaniu Państwo powinno tu dążyć zasadniczo w kierunku przedłużenia okresu szkolnego w życiu dziecka o ten rok[28]); wskazujemy w tym wypadku tylko kierunek, odpowiadający zresztą całkowicie poczynaniom w tej dziedzinie innych krajów europejskich, stojących porównawczo na wyższym poziomie oświecenia szerokich warstw. Musiałaby więc tu przyjść ustawa, załatwiająca tę

---

[28]) i zużytkowania tego roku na przygotowanie dziecka do przyszłej pracy zarobkowej — przysposobienia do udziału w produkcji.

kwestję generalnie dla całej młodzieży; wprowadzeniu takiej ustawy stoi dziś jeszcze na przeszkodzie brak dostatecznej ilości lokali dla szkół powszechnych, niedostateczna pojemność lokali tych szkół, brak personelu pedagogicznego i t. d.. Do czasu przyjścia takiej ustawy łącznie z zaistnieniem u nas wspomnianych wyżej sprzyjających objektywnych okoliczności winnoby się, zdaniem naszem, iść w kierunku tworzenia podobnych precedensów w ośrodkach, najbardziej do tego celu odpowiednich[29]). Podobne poczynania w zaczątku już istnieją, np. na terenie działania Kuratorjum Poznańskiego Okręgu Szkolnego: w niektórych ośrodkach przy szkołach powszechnych utworzono dodatkowy roczny kurs szkolny dla dzieci kończących szkołę powszechną. Państwo więc — władze państwowe równie jak samorządowe — miałoby i tu otwarte pole do działania.

Przy działającej ustawie z dn. 2.VII.1924 r. skończone lat 15 dziecka są wiekiem, uprawniającym do zarobkowania, to znaczy wiekiem, w którym wkraczać znów musi Państwo jako pośrednik w uzyskaniu pracy, a razem z tem — jako doradca w wyborze rodzaju pracy.

Zależy nam tu jedynie na zobrazowaniu dzisiejszego stanu rzeczy w Polsce, ażeby uwypuklić, jaki zakres danych potrzeb obsługuje Państwo i gdzie winna przyjść z pomocą inicjatywa społeczna. W zasadzie cała skala pomocy młodzieży w zakresie doradzenia jej wyboru rodzaju pracy równie jak zapośredniczenia jej do tej pracy winna się znajdować w ręku Państwa. Tu jednak brak nam przedewszystkiem odpowiednich norm prawnych, jakkolwiek inicjatywa ustawodawcza posuwa się w tym kierunku. Projekt ustawy o obowiązku pracodawców przyjmowania robotników za pośrednictwem Urzędów Pośrednictwa Pracy, opracowany przez De-

---

[29]) Ośrodkach wielkiego przemysłu z jednej strony i dzielnicach, posiadających już tradycję wykonywania obowiązku szkolnego.

partament Opieki Społecznej, przewiduje zmonopolizowanie w ręku Państwa czynności zapośredniczania robotnika, a więc i robotniczej młodzieży. Projekt zaś ustawy o poradnictwie zawodowem, opracowany przez ten sam Departament, umieszcza przy Państwowych Urzędach Pośrednictwa Pracy poradnie zawodowe[30]). Byłaby to więc zupełnie logiczna zamknięta w sobie konstrukcja.

Szybki rozwój Państwowych Urzędów Pośrednictwa Pracy w Polsce, wyraźnie wycieśnianie w życiu przez państwowe pośrednictwo innych form (zarobkowego, społecznego) pośrednictwa[31]) wskazuje, że przy odpowiedniem prawnem uprzywilejowaniu czynności Państwa — pośrednika, można byłoby rozwinąć dodatnio również zapośredniczanie młodzieży. Dążąc do tego celu, należałoby już d iś w Państwowych Urzędach Pośrednictwa Pracy wyodrębnić pośrednictwo młodocianych, gdyż obecnie P. U. P. P. obejmują tylko nikłą garstkę młodzieży.

Podług danych, publikowanych w Statystyce Pracy (r. 1929, zeszyt 4, str. 342), liczba młodocianych, zarejestrowanych w całej Polsce w P. U.P. P. w r. 1928 w II-gim półroczu przedstawiała się następująco: w miesiącach:

VI	*VII*	*VIII*	*IX*	*X*	*XI*	*XII*
2249	1863	1775	1604	1442	1544	1647

[30]) Jeżeli w miejsce słów „porada zawodu" używaliśmy uprzednio słów: „doradzanie wyboru rodzaju zajęcia, rodzaju pracy", czynimy to świadomie, kwestjonując słuszność używania pojęcia „zawód" w zastosowaniu do pracy w przemyśle umaszynowionym, a jeszcze mocniej — słuszność doradzania młodzieży pewnego określonego, pojmowanego w dawnych kategorjach myślenia, „zawodu". Do obszerniejszej dyskusji na temat zawodu i doradzania zawodu przyjdziemy kiedyindziej w wyłącznie temu zagadnieniu poświęconej rozprawie Tu powiemy tylko, że w naszem przekonaniu przy doradzaniu dziecku wyboru pracy musi przedewszystkiem decydować higjenista.

[31]) patrz Emil Wojnarowski, społeczne pośrednictwo pracy w Polsce. (Statystyka Pracy, r. 1928, zeszyt 1, str. 295).

W r. 1929 ingerencja P. U. P. P. w dziedzinie zapośredniczania młodocianych przedstawia się jeszcze słabiej, a mianowicie: w miesiącach:

I	*II*	*III*	*IV*	*V*	*VI*	*VII*	*IX*	*X*[32])
1651	1673	1522	1463	1084	718	628	495	532

Czy tu na zmniejszenie liczby młodocianych nie wpływa już uszczuplenie ogólne ich liczby, o którem wspominaliśmy, nie jest jeszcze rzeczą pewną. Z całą zaś pewnością działa tu fakt, że P. U. P.P., rozporządzając szczupłym i przeciążonym pracą personelem, nie są w stanie obsłużyć ze szczególną uwagą pośrednictwa młodocianych. Wybitnie przemawia za tem zjawisko, które obserwujemy w Warszawie. Tu istnieje specjalny oddział pośrednictwa młodocianych w P. U. P.P. Warszawski Urząd miesięcznie rejestruje przeciętnie 300 młodocianych, a więc w stosunku do zarejestrowanych w całej Polsce np. w m-cu wrześniu b. r. — 60% ogólnie zapośredniczonych młodocianych, podczas gdy Warszawa, jak wiadomo nie jest stosunkowo największym ośrodkiem przemysłowym. Dane za 11 miesięcy r. b.[33]) świadczą w dalszym ciągu o dobrym rozwoju akcji, a więc mamy tu zarejestrowanych w Warszawie młodocianych kolejno w miesiącach:

I	*II*	*III*	*IV*	*V*	*VI*	*VII*	*VIII*	*IX*	*X*	*XI*
320	177	191	348	366	303	274	311	341	350	308

a zapośredniczonych w tych samych miesiącach:

244	179	164	242	313	240	238	241	269	262	216

---

[32]) Zeszyt 4 Statystyki Pracy za r. 1928, str. 342 dla „I-go półrocza r. 1929 oraz Wiadomości Statystyczne z dn. 20.XI. zeszyt 22 dla trzech następnych miesięcy.

[33]) uzyskane dzięki uprzejmości p. Jurczykowskiego, kierownika Oddziału Pośrednictwa Pracy młodocianych w P. U. P. P. w Warszawie.

Młodociani ci idą do najrozmaitszego rodzaju pracy; do służby domowej, biur, sklepów, do pracy na roli, w rzemiośle i tylko około 10% zapośredniczonych trafia do zakładów wielkiego przemysłu. Licząc, że rocznie liczba zapośredniczonych dobiega przeciętnie w Warszawie 4-ch tysięcy, do wielkiego przemysłu zapośrednicza się około 400 młodocianych rocznie, podczas gdy ogólna liczba młodocianych, zatrudnionych w przemyśle m. Warszawy w liczbach okrągłych równa się przeciętnie na przeciągu ostatnich lat trzech 4 i pół do 5 tysiącom.

Ponieważ poza Warszawą, w kraju, działanie P. U. P. P. w stosunku do młodocianych jest nadzwyczaj nikłe, społeczne zaś pośrednictwo — organizacyj zawodowych robotniczych — jeżeli obejmuje młodocianych, to chyba też w całkiem znikomym odsetku, gdyż młodociani wogóle bardzo nielicznie dotychczas uczestniczą w związkach zawodowych, — pozostaje przypuścić, że w stosunku do młodocianych działa dziś jeszcze prawie powszechnie najstarszy i najmniej zabezpieczający interesy młodzieży system „czerpania" bezpośrednio przez pracodawcę z rezerwoaru siły roboczej, gromadzącej się pod wrotami warsztatu pracy[34]); nikt wówczas nie wie, jakie warunki proponuje się młodocianemu, na jakie ten przystaje, na jakich zostaje przyjęty, nikt wpływu na kształtowanie tych warunków nie ma.

Następny etap — jest to praca zarobkowa młodocianego. Tu więc zaczyna działać ustawodawstwo ochronne, którego winien przestrzegać pracodawca, a nadzorować inspektor pracy. Stan wykonywania ustaw ochronnych, szczególnie ustaw, świadczących szerokie przywileje robotnikowi, jak np. ustawy o pracy młodocianych, jest całkiem nie zadawalniający wszędzie, a również i u nas. Nie chcemy w tej chwili wchodzić w analizę przyczyn tego zjawiska. Nie wystarcza-

---

[34]) Podług obrazowego powiedzenia p. Wojnarowskiego, p. Społeczne pośrednictwo pracy.

jącą jest też szczególnie, gdy idzie o ochronę pracy młodocianych, ingerencja inspekcji pracy. Podnosiły to niejednokrotnie sprawozdania Komisji Ankietowej; konieczność rozbudowy inspekcji w drodze powołania asystentów inspekcyjnych, a dla ochrony młodzieży pomocników inspektorów wzorem wiedeńskich jugendhelfer'ów — wysuwaliśmy niejednokrotnie[35]. Z wielką siłą i powagą wskazuje dziś na tę konieczność (wzmocnienia działania inspekcji w zakresie ochrony młodocianych przez dodanie jej „pomocników, czy asystentów, rekrutowanych ze środowiska robotniczego") Zarząd Główny Związku Zawodowego Drukarzy i Pokrewnych Zawodów, wydawca broszury o warunkach pracy młodzieży drukarskiej[36]. Pomimo jednak względnie szczupłego (ograniczonego tylko do przemysłu wskutek małej liczebności personelu inspekcji i przeciążenia jej pracą) zakresu działania ochrony pracy młodocianych, względnie słabej intensywności tego nadzoru — pewne następstwa wykonywania ustaw ochronnych w tej dziedzinie dają się odczuwać i będa się coraz bardziej uwydatniać i rozszerzać w miarę usprawnienia nadzoru nad wykonywaniem ustawodawstwa.

Tu właśnie przychodzimy bezpośrednio do wytknięcia zadań służby społecznej w następstwie wykonywania ochrony pracy młodocianych. A więc — przedewszystkiem dzieci młodsze od lat 15-tu, zwalniane z fabryk i warsztatów na rozkaz inspektora[37], dzieci, którym zarobkować nie wolno, które już nie są w szkole, a których rodzice nie mają ani czasu, ani środków do opiekowania się niemi.

Dla tych dzieci zadaniem jest samorządów Kas Chorych, organizacyj społecznych (w pierwszym rzędzie robotniczych), póki tu nie ingeruje jeszcze Państwo (względnie przy pomocy

---

[35]) Patrz. Ochrona Pracy w Polsce. K. Krahelska i W. Landau.

[36]) Patrz: Wstęp Zarządu, str. 11 do „Pracy młodzieży w przemyśle drukarskim w Polsce".

[37]) Art. 5 Ustawy z dn. 2.VII.1924 r.

władz państwowych) — tworzyć świetlice i kursa przygotowania do przyszłej pracy zarobkowej. Tu możemy wymienić żywą i pełną inicjatywy organizację społeczną w Polsce; jest to t. zw. „Służba obywatelska", zrzeszenie kierowniczek i nauczycielek szkół zawodowych żeńskich, która przy pomocy Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego zakłada już podobne placówki w Polsce dla dziewcząt 14—15 lat[38]). Świetlice i również przygotowanie do pracy potrzebne są dla innej jeszcze kategorji dzieci i młodzieży, zwalnianych z fabryk na rozkaz inspektora, gdy praca, wykonywana przez nie w danej fabryce, jest niebezpieczna lub szkodliwa dla ich zdrowia — względnie — niedopuszczanych do danego rodzaju pracy przy wstąpieniu[39]). Dla tej kategorji młodzieży potrzebna jest poza tem szeroka akcja organizacyj, czynnych w służbie społecznej (oczywiście przy pomocy samorządów i Kas Chorych zainteresowanych bezpośrednio w rozwinięciu akcji profilaktycznej) w kierunku tworzenia kolonij letnich i zimowych, domów wypoczynkowych, wychowania fizycznego, gospód i wycieczek, wreszcie sanatorjów.

To samo zresztą da się zastosować do całej młodzieży robotniczej, źle odżywianej, wyniszczonej, dziesiątkowanej przez rozmaite choroby. A są jeszcze całe zastępy dzieci, które musi wytrącić z fabryki wykonywanie ustawodawstwa, a więc młodociani, których fabryka zwolni wskutek zakazu pracy nocnej i nadliczbowej dla młodocianych[40]), nie chcąc się kłopotać o umiejscowienie ich w zmianach rannych, — wskutek obowiązku zwalniania ich na naukę dokształcającą[41]), wskutek

---

[38]) W Warszawie przy ul. Wiktorskiej 55, Służba obywatelska ma kursa roczne przysposobienia dziewcząt w trykotarstwie, prowadzone we własnym domu, przy współcześnie urządzonym warsztacie pracy, wyposażonym w najnowsze maszyny używane w tej gałęzi produkcji.

[39]) Art. 6 i 7 Ustawy z dn. 2.VII.1924 r. załącznik 1 rozporządzenia Ministra Pracy o Spisie robót wzbronionych z dn. 29.VII.1925 r.

[40]) Art. 8 i 10 ustawy z dn. 2.VII.1924 r.

[41]) Art. 9-ty Ustawy z dn. 2.VII.1924 r.

obowiązku prowadzenia odrębnej rejestracji młodocianych[42]).

Wreszcie akcja pomocy i służby społecznej musi się rozwinąć dokoła potrzeb młodzieży niezwalnianej z fabryk, a przeciwnie, właśnie pracującej. Szkodliwym wpływom rozmaitych produkcyj, przemęczeniu, wyniszczeniu organizmów winno się przeciwdziałać, zapobiegać przez uodpornienie tych młodych organizmów w drodze organizowania dla nich wychowania fizycznego, boisk, wypoczynków i racjonalnego wykorzystywania dwutygodniowych urlopów, przyznanych przez prawo młodocianym[43]). Na terenie niektóych województw widzimy już również zapoczątkowanie takiej akcji, łączącej zresztą wysiłki władz państwowych i organizacyj społecznych. Dla młodzieży pracującej w Białymstoku zorganizowane były latem 1929 r. obozy wypoczynkowe, a choć pracodawcy naogół bez entuzjazmu udzielali żądanych urlopów[44]), to jednak około 200 młodocianych chłopców i dziewcząt skorzystało z obozów.

Nie możemy w ramkach tego artykułu omówić szczegółowiej różnych rozległych i rozmaitych typów akcyj, które w związku z wprowadzeniem w życie ustawodawstwa ochrony młodocianych i w konsekwencji jego skrupulatnego stosowania muszą przypaść w udziale służbie społecznej.

Wytknęliśmy tu tylko mniej więcej ogólny kierunek, staraliśmy się uwidocznić, jak bardzo szeroki zakres pomocy

---

[42]) Art. 11 Ustawy z dn. 2.VII.1924 r. Ten ostatni zresztą artykół najmniej oporu wywołuje, gdyż wykonywanie jego nie obciąża pracodawcy żadnym większym kosztem.

[43]) Jeżeli ujmujemy tu potrzeby młodzieży robotniczej głównie od strony zdrowia i siły fizycznej, to bynajmniej nie przez lekceważenie potrzeb duchowych młodzieży, a przez świadomość, że najpilniejszą dziś potrzebą jest jednak ratowanie i podniesienie zdrowia młodego robotnika.

[44]) P. Janina Krzeska, inspektorka Pracy, pisze o tem w swem sprawozdaniu „Podsekcji obozów dla młodzieży pracującej zawodowo oddziału białostockiego (miejskiego) Wojewódzkiego Towarzystwa Opieki Społecznej „Przystań", drukowanem w piśmie „Reduta", numerze, poświęconym obozom wypoczynkowym dla młodzieży rzemieślniczej.

i służby społecznej wiąże się z rozwojem naszego ustawodawstwa, — jak dużo sił twórczych, wytrwałości, energji i zapału musi wyłonić ze siebie społeczeństwo, ażeby sprostać dziełu prawodawcy, ażeby dokoła ustaw ochronnych, któremi słusznie możemy się szczycić, pobudować wał ochronny współdziałania najszerszych warstw społecznych.

Chodzi nam narazie o to, żeby poruszyć zagadnienie potrzeb młodej generacji robotniczej i pobudzić myśl i inicjatywę w kierunku szukania metod i sposobów jak najlepszej tych potrzeb obsługi.

Na zakończenie musimy tu jeszcze dać wyraz naszemu głębokiemu przekonaniu, że akcja społeczna przy obsłudze potrzeb młodego robotnika wówczas jedynie okaże się płodną, żywą i trwałą, jeżeli do akcji tej, do jej uruchomienia i prowadzenia przystąpią w pierwszym rzędzie organizacje zawodowe robotnicze.

Biblioteka Ministerstwa Pracy
Nr 805
Opieki Społecznej i Zdrowia

80

805 KPIP
1100805
1100805
LIBRIS
ARCHIVE
NUMBER
P0000548793